Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK, 8 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr 96 (1024)

MANIFESTACJA JEDNOŚCI

Czerwona Łódź demonstruje swą wolę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Imponujące zebranie łódzkiego aktywu PPR i PPS. - Referaty wygłosili przedstawiciel KC PPR tow. Jędrychowski i z ramienia CKW PPS tow. Jabłoński

Jeszcze na długo przed terminem rozpoczęcia zebrania sala wypełnia się po brzegi. Na pięknie udekorowanej scenie widnieją portrety sekretarzy generalnych PPR i PPS tow. Wiesława i tow. Cyrankiewicza i hasło: „Przez jednolity front do jedności organicznej"!

Nastrój zebranych bardzo uroczysty. Towarzysze gorąco dysputują między sobą na aktualne tematy.

Na trybunę wchodzi sekretarz WK PPS tow. Wincenty Stawiński. Orkiestra gra „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar". Tow. W. Stawiński zagaja zebranie, powołując na przewodniczącego prezydenta miasta Łodzi tow. Eugeniusza Stawińskiego.

Witany gorącymi oklaskami podchodzi do stołu prezydialnego tow. Eugeniusz Stawiński, powołując do prezydium towarzyszy: Jędrychowskiego, Jabłońskiego, Daba, Logę-Sowińskiego, Wincentego Stawińskiego, Duniaka, Minora, Moczara, Siweckiego, Grudzińskiego, Wardę, Jakubowicza, Rybakową i Włodarczykową.

Prezydent Stawiński udziela głosu przedstawicielowi KC PPR tow. Jędrychowskiemu.

Mówi tow. Jędrychowski



— Referat tow. Cyrankiewicza na Radzie Stołecznej PPS i artykuł tow. Wiesława „Na nowym etapie" — mówi tow. Jędrychowski — które postawiły na porządek dzienny sprawę jedności organicznej PPR i PPS zaskoczyły przede wszystkim tych, którzy jedności organicznej nie pragnęli, którzy są tej jedności organicznej wrogami, którzy pragnęliby odłożyć zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na jak najdalszą przyszłość. Dla przeważającej większości członków PPR i PPS wypowiedzi Cyrankiewicza i Wiesława nie były niespodzianką. Peperowcy i pepesowcy w swojej większości zrozumieli, że wypowiedzi te stanowią wyraz i wynik konsekwentnego rozwoju jednolitego frontu, że zapowiadają dalszy etap rozwoju ruchu robotniczego w Polsce—etap walki o całkowitą jedność polskiej klasy robotniczej.

Sięgając do historii rozbicia ruchu robotniczego w Polsce i w Europie tow. Jędrychowski stwierdził, że przyczyna rozłamu tkwiła zawsze w oportunistycznym stosunku części przywódców partii socjal-demokratycznych do burżuazji. Reformiści i ugodowcy prowadzili klasę robotniczą zamiast do walki z burżuazją — do współpracy z nią i do kapitulacji przed nią. Istotną przyczyną rozłamu w ruchu robotniczym była konieczność przeciwstawienia się kapitulanckiej polityce reformistów i stworzenia ruchu rewolucyjnego, zdolnego do bezwzględnej walki z burżuazją. Na tym etapie rozłamy były koniecznością i spełniały rolę dodatnią, wydarły bowiem dużą część klasy robotniczej spod wpływów reformistów i oportunistów.

Tow. Jędrychowski podkreślił, że w okresie międzywojennym rozłam w polskim ruchu robotniczym przebiegał nie tylko według linii: socjaliści — komuniści, lecz i w samej PPS stniały dwa nurty.

Pierwszy nurt — był to nurt prawicowy, współpracujący z burżuazją i wysługujący się burżuazji. Nurt ten reprezentowali Zaremba, Pużak, Kwapiński i im podobni agenci piłsudczyzny. **Drugi nurt — był to nurt lewicowy, na czele którego stali towarzysze Barlicki, Próchnik, Dubois. Ten drugi nurt pragnął walki z burżuazją w jednolitym froncie z komunistami.**

Fakt istnienia w łonie przedwojennej PPS odłamu lewicowego — stwierdza tow. Jędrychowski odbił się dodatnio na odrodzonej PPS powstałej po wojnie.

— Ze wspólnej walki lewicy pepesowskiej i komunistów w Polsce sanacyjnej, ze wspólnej walki lewicy pepesowskiej i peperowców przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, z jednolitofrontowej wspólnej pracy i walki w budownictwie Polski Ludowej w latach 1944—1948 WYRASTA OBECNIE JEDNOŚĆ ORGANICZNA.

Tow. Jędrychowski omówił następnie przyczyny, które przyśpieszyły dojrzewanie jedności organicznej w szeregach PPR i PPS. Wskazał on, że działały tu zarówno przyczyny natury międzynarodowej, jak i wzrost świadomości klasy robotniczej i pędu robotników do jedności organicznej.

— Jedność PPR i PPS nie będzie osiągnięta mechanicznie, nie może być osiągnięta mechanicznie. Polska Partia Robotnicza odrzuca zdecydowanie taką drogę. — Polska Partia Robotnicza odrzuca wszelkie plotki szerzone przez prawicowców i WRN-owców, że PPR pochłonie PPS. Jedność organiczna może być osiągnięta tylko na gruncie zbliżenia ideologicznego, na gruncie walki z prawicą, z oportunistami, na gruncie eliminacji agentury burżuazji z szeregów ruchu robotniczego JEDNOŚĆ ORGANICZNA BĘDZIE WSPÓLNYM ZWYCIĘSTWEM HISTORYCZNYM PPR i PPS.

Wspólny dom dla władz naczelnych przyszłej zjednoczonej partii, do budowy którego przystępujemy obecnie w Warszawie zgodnie z uchwałami Komitetów Centralnych PPR i PPS jest widomym symbolem tego wspólnego domu jaki będzie stanowić dla wszystkich prawdziwych socjalistów dla wszystkich zwolenników ideologii marksistowskiej, dla wszystkich działaczy robotniczych wspólna zjednoczona partia, której wszyscy członkowie będą mieli równe prawa i równe obowiązki.

Hasłami: **„Niech żyje solidarność mas ludowych, walczących o wolność! Niech żyje pokojowa współpraca narodów! Niech żyje jednolity front wiodący do jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego!! Niech żyje wolna i niepodległa Demokratyczna i Ludowa Polska!"** — kończy swój referat tow. Jędrychowski, którego ostatnie słowa toną w burzliwych oklaskach zebranych.



Mówi tow. Jabłoński

Gorąco powitany przez zebranych wchodzi na mównicę tow. Jabłoński.

— Tylko dzięki jednolitemu frontowi PPR i PPS — stwierdza tow. Jabłoński — **udało się osiągnąć tak olbrzymie sukcesy w dziedzinie odbudowy kraju i utrwalenia demokracji ludowej.**

Omawiając rozwój ruchu socjalistycznego na zachodzie Europy idący w kierunku tzw. „trzeciej siły" stanowiącej agenturę imperializmu amerykańskiego mówca stwierdza, iż **powstał i musiał powstać coraz głębszy rozdźwięk między PPS a partiami socjalistycznymi na zachodzie.**

— Socjaliści polscy — mówi dalej tow. Jabłoński — **i jako socjaliści i jako Polacy z tym wszystkim czemu przewodzą panowie Blum i Bevin nie mogą mieć nic wspólnego.** Stwierdzając, że w polskim ruchu socjalistycznym również istnieją elementy prawicowe, pragnące wedrzeć się do szeregów nowej zjednoczonej partii robotniczej, referent oświadcza, **że należy przed nimi zatrzasnąć drzwi do nowej partii.**

Omawiając uchwały powzięte na wspólnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PPR i CKW PPS w sprawie wspólnego obchodu święta pierwszomajowego, tow. Jabłoński stwierdza, że **tegoroczne święto majowe powinno być symbolem dalszego zacierania się różnic między obiema partiami i wspólnego marszu ku jedności obu partii.**

— Na posiedzeniu KC PPR i CKW PPS — mówi dalej referent — **uchwalono przystąpić do budowy wspólnego gmachu przyszłej zjednoczonej partii. Ten nasz wspólny dom to najwspanialsza cytadela proletariatu polskiego. Do tej cytadeli jednak** — oświadcza tow. Jabłoński — **nie wolno wprowadzić wrogów klasy robotniczej, którzyby mogli czynić w niej dywersję.**

— W triumfalnym pochodzie pierwszomajowym powinniśmy nie tylko liczyć, lecz i starannie przeglądać nasze kolumny, czy nie ukrył się w nich nieprzyjaciel, by zawczasu sparaliżować jego zamiary.

Kto nie ma wiary w słuszność naszej drogi — niech pozostanie poza partią. Nie potrzebujemy zbędnego balastu oportunistów, którzyby hamowali nasz marsz ku socjalizmowi. W dobrze zrozumianym interesie całej klasy robotniczej do nowej zjednoczonej partii nie wolno nam wpuścić ni wrogów jawnych, ni oportunistów, ni ociągających się malkontentów.

Podkreślając znaczenie jedności organicznej ruchu robotniczego w życiu całego narodu polskiego — tow. Jabłoński wskazuje, **że jest to święto całego narodu, święto tych wszystkich, co mają otwarte oczy i widzą jak potem robotnika polskiego rośnie i wzmacnia się gospodarstwo narodowe, utrwala się niepodległość i pokój.**

Zjednoczenie obu partii robotniczych — mówi dalej tow. Jabłoński — **będzie miało również duży wpływ na ruch robotniczy zagranicą, doda otuchy robotnikom innych krajów europejskich, walczącym z imperializmem i kapitalizmem.**

Wstępujemy w nowy okres naszego życia, silniejsi i pewniejsi siebie — zakończył tow. Jabłoński wśród burzliwych oklasków całej sali, — **bo wkroczyliśmy na na" " kich dróg wiodących przez zjednoczenie partyj klasy robotniczej — do socjalizmu w Polsce i na świecie.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

REZOLUCJA

Zebrani w dniu 7 kwietnia 1948 r. członkowie PPR i PPS na naradzie aktywu miasta Łodzi i województwa witają z radością uchwały centralnych kierownictw obu Partii, zmierzające do przybliżenia jedności organicznej klasy robotniczej na bazie wspólnej marksistowskiej ideologii.

Jednolity front klasy robotniczej umożliwił w minionym trzyletnim okresie naszej niepodległości dokonanie podstawowych reform społecznych. Jednolity front klasy robotniczej uchronił Polskę przed niebezpiecznymi wstrząsami politycznymi i gospodarczymi, uchronił przed marnotrawieniem sił w walce wewnętrznej kierując cały wysiłek w dzieło odbudowy kraju. Jednolity front zrodził twórczy entuzjazm klasy robotniczej, znajdujący swój wyraz we współzawodnictwie pracy. Przyszła jedność organiczna PPR i PPS, która nastąpi na płaszczyźnie pełnego zbliżenia ideologicznego, wyeliminuje z szeregów nowej, potężnej partii wrogie interesom proletariatu prawicowe elementy.

Aktyw PPR i PPS wita z radością decyzję władz centralnych w sprawie budowy siedziby przyszłej zjednoczonej partii. Budowa domu w okresie przygotowania jedności organicznej stanie się zadaniem, mobilizującym masy członkowskie PPR i PPS stanie się symbolem ideologicznej jedności. Aktywiści PPS-owcy i PPR-owcy postanawiają przez wzmożony wysiłek w kierunku masowej zbiórki funduszów na budowę gmachu dać wyraz swym pragnieniom i gotowości połączenia obu partii.

Zebrani aktywiści PPR i PPS zobowiązują swe kierownictwa wojewódzkie do przeprowadzenia szerokiej akcji przeniesienia uchwał obu Komitetów Centralnych na wszystkie szczeble organizacyjne. Zagadnienie popularyzacji nowego etapu jedności ruchu robotniczego stać się musi naczelnym zadaniem pracy partyjnej.

Zebrany aktyw wzywa całą klasę robotniczą Łodzi i województwa do przygotowania Święta 1-go Maja. Robotnicza Łódź dzierżąc wysoko sztandar jedności polskiej klasy robotniczej manifestować będzie w dniu 1 maja pod hasłami współzawodnictwa pracy i odbudowy kraju pod hasłem współpracy narodów słowiańskich z ZSRR na czele.

NIECH ŻYJE JEDNOLITY FRONT, WIODĄCY DO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO!

NIECH ŻYJE WOLNA, NIEPODLEGŁA, DEMOKRATYCZNA LUDOWA POLSKA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Sanacyjna spółka z Hitlerem

Radzieckie Biuro Informacyjne ogłasza raporty sanacyjnych ambasadorów o konszachtach z hitlerowskim Berlinem

MOSKWA (PAP). W zbiorze pt. *„Dokumenty i materiały z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową"*, wydanym przez radzieckie MSZ, niemało miejsca zajmuje *korespondencja dyplomatów sanacyjnych Łukasiewicza, Lipskiego i Raczyńskiego z Beckiem.* Szczególnie znamienne dla sanacyjnej polityki zdrady narodowej i współpracy z Hitlerem są *raporty b. ambasadora w Berlinie — Lipskiego.*

Konszachty Lipski — Goering

W trzech kolejnych raportach, zaopatrzonych napisem *„ściśle tajne"* z dnia 11 sierpnia, 20 września i 27 września 1938 roku, Lipski donosi Beckowi o swoich rozmowach z Goeringiem, Hitlerem, Ribbentropem i Weizsackerem. Każda z tych rozmów *odzwierciadlała coraz bardziej zacieśniającą się współpracę kliki sanacyjnej z agresywną polityką III Rzeszy, skierowana przeciwko całej słowiańszczyźnie i samej Polsce.*

W rozmowie Lipskiego z Goeringiem na przyjęciu u ambasadora włoskiego w Berlinie, Goering *wyrażał gorącą chęć omówienia perspektyw dalszego zbliżenia polsko-niemieckiego, proponując zaprzestanie wzajemnej działalności szpiegowskiej i wymianę informacyj, dotyczących ZSRR i Czechosłowacji.* Powiedział on, *iż po rozwiązaniu sprawy czeskiej aktualną stanie się sprawa rosyjska, stwierdzając, że w wypadku konfliktu polsko-radzieckiego Niemcy nie zachowają neutralności i udzielą Polsce pomocy.* Goering zapewniał, że Niemcy nie chcą Ukrainy, sugerował natomiast, że Polska mogłaby mieć bezpośrednie interesy w Rosji, szczególnie na Ukrainie. Te sugestie Goeringa trafiły widocznie do przekonania Lipskiemu, gdyż — jak powiada — *poinformował natychmiast Goeringa, że w toku rozmów wiceministra Szembeka z posłem rumuńskim w Berlinie — Petrescu Comnenem — ten ostatni zapewnił go, że Rumunia żadną miarą nie przepuści wojsk radzieckich przez swe terytorium.*

Goering — pisze Lipski — przyjął to oświadczenie do wiadomości z wielkim zadowoleniem. Już wówczas Goering oświadczył, że *los Czechosłowacji jako państwa, jest przesądzony i że nadszedł czas, by osiągnąć porozumienie w tej sprawie. W tym miejscu Lipski natychmiast wystąpił z propozycją utworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, do czego Goering ustosunkował się pozytywnie.*

W rozmowie z Hitlerem, która odbyła się w Obersalzbergu na 9 dni przed Monachium. *Lipski poszedł jeszcze dalej,* pisząc co następuje: *„Specjalnie wydzieliłem zagadnienie Rusi Podkarpackiej, kładąc nacisk na moment strategiczny w stosunku do Rosji, na propagandę komunistyczną, która prowadzona jest na tym terenie itd.* Odniosłem wrażenie, że *kanclerz bardzo zainteresował się tym zagadnieniem,* szczególnie, gdy mu powiedziałem, że długość granicy polsko-rumuńskiej jest stosunkowo niewielka i że *przy pomocy wspólnej granicy polsko-węgierskiej przez Ruś podkarpacką stworzylibyśmy silniejszą barierę przeciwko Rosji.*

Na zapytanie Hitlera, jakie kroki rząd polski zamierza przedsięwziąć w związku ze swymi żądaniami wobec Czechosłowacji, Lipski odpowiedział: *„W tym punkcie nie cofnęlibyśmy się przed użyciem siły, gdyby naszych interesów nie uwzględniono".*

Hitler oświadczył, że po przyłączeniu Sudetów nie udzieli gwarancji Czechosłowacji — pod pozorem, że może to uczynić tylko w tym wypadku, gdyby takich gwarancyj udzieliły również Polska, Węgry i Włochy. Wyraził on przy tym przekonanie, że Polska i Węgry gwarancji tych nie dadzą bez rozwiązania sprawy mniejszości.

W tym miejscu Lipski usłużnie zapewnił Hitlera w imieniu rządu sanacyjnego, że Polska tak właśnie postąpi. Hitler, podobnie jak Goering, *w toku rozmowy wciąż podkreślał, że Polska winna odegrać rolę pierwszorzędnego czynnika, skierowanego przeciwko Rosji.*

Już wtedy była mowa o autostradzie

Charakterystyczne jest, że gdy Lipski spróbował poruszyć sprawę Gdańska, podsuwając Hitlerowi myśl zawarcia *bezpośredniej umowy polsko-niemieckiej,* stabilizującej sytuację Wolnego Miasta, Hitler wykręcił się od tego, powołując się na to, że Niemcy i Polska i tak mają już wspólną umowę z 1934 roku. Poszedł on jeszcze dalej, gdyż — jak komunikuje Lipski — *„wysunął znany już panu (Beckowi) projekt autostrady, łączącej się z linią kolejową". Szerokość tej magistrali wynosiłaby — jak powiedział Hitler — około 30 mtr.*

Byłaby to pewna inowacja, dzięki której technika służyłaby polityce: Hitler powiedział wprawdzie, że chwilowo tego projektu nie forsuje, ale że stanowi on *„ideę, którą można będzie zrealizować później".* Wynika stąd, że *zarówno Beck, jak i Lipski oddawna wiedzieli o projekcie autostrady, wysuwanym przez Hitlera na długo przed oficjalnym zgłoszeniem żądań niemieckich w tej sprawie.*

Okolicznością znamienną dla zdradzieckiej polityki sanacyjnej było to, że *Lipski nie tylko nie zaprotestował w toku tej rozmowy przeciwko projektowi Hitlera, ale — jak pisze — w tych warunkach w to zagadnienie „dalej się nie wdawał". Wiadomo, że w miesiąc po tej rozmowie Hitler zażądał całkowitego przyłączenia Gdańska do Niemiec.*

Lipski obiecywał Hitlerowi pomnik w Warszawie

Gdy Hitler oświadczył, że zrodziła się u niego myśl „rozwiązania" problemu żydowskiego drogą wysłania przez Niemcy wspólnie z Polską, Węgrami i Rumunią — Żydów do kolonii — *Lipski powiedział dosłownie: „Jeśli to zostanie zrealizowane, to my zbudujemy panu przepiękny pomnik w Warszawie".*

W toku rozmowy w dniu 27 września 1938 roku ten ostatni zaproponował Lipskiemu ustalenie polsko-niemieckiej linii demarkacyjnej na terenac,h które zostaną zajęte w Czechosłowacji, by w wypadku ewentualnych operacyj nie doszło do starcia między wojskami polskimi i niemieckimi. Na pytanie Ribbentropa, czy Polska wystąpi przeciwko Czechosłowacji, *Lipski odpowiedział, że nie może wprawdzie z góry określić pozycji swego rządu, osobiście jednak uważa, że Polska nie cofnie się przed użyciem siły w razie nieuwzględnienia jej żądań.*

Dokumenty zawierają również szereg danych o tym, jak Anglia już po Monachium wykręcała się od udzielenia jakichkolwiek gwarancji tak Czechosłowacji, jak i Polsce. Jak wynika z tajnego dokumentu, zawierającego stenogram rozmowy czechosłowackiego ministra Chwalkowskiego z posłem brytyjskim w Pradze — Newtonem — w dniu 10 grudnia 1938 roku, ten ostatni kilkakrotnie podkreślił, że *Wielka Brytania nie może dać żadnych gwarancji jego krajowi i proponował, by Czechosłowacja zadowoliła się gwarancją... samych Niemiec. Gwarancje niemieckie są* — zdaniem Newtona — *najważniejsze, albowiem w Pradze zapewne dobrze wiadomo, jak niechętnie udziela Anglia gwarancji w tych wypadkach, gdy nie są naruszone bezpośrednie interesy brytyjskie.*

W raporcie sanacyjnego ambasadora w Londynie Raczyńskiego do Becka z dnia 16 grudnia 1938 roku czytamy m. in.: „Nadal panuje niechęć do brania na siebie zobowiązań szczególnie skierowanych przeciwko Niemcom". W Foreign Office — stwierdza dalej Roczyński, powołując się na rozmowę ze Strangiem z dnia 9 grudnia — *dotąd zdecydowano się jedynie na następujące wyznanie: „Rząd brytyjski zupełnie nie życzy sobie, by Polska zeszła z torów realizowanej dotąd polityki równowagi". Innymi słowy, rząd Chamberlaina, uchylając się od udzielenia Polsce gwarancji na wypadek agresji niemieckiej, proponował jej w końcu 1938 roku kontynuowanie beckowskiej polityki lawirowania, która była w istocie rzeczy polityką podporządkowania się imperializmowi niemieckiemu.*

MANIFESTACJA JEDNOŚCI

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ZBIÓRKA NA BUDOWĘ WSPÓLNEGO DOMU PRZYSZŁEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Tow. Karger od Scheiblera wstaje z miejsca i prosi o głos. W prostych robociarskich słowach stawia on wniosek o przeprowadzenie na miejscu zbórki na budowę domu władz przyszłej zjednoczonej partii. Wniosek zostaje entuzjastycznie przyjęty przez wszystkich zebranych. Tow. Stawiński zarządza 10-minutową przerwę, podczas której zebrani masowo składają swoje datki do urn obnoszonych przez ZWM-owców i OMTUR-owców. Każdy daje tyle ile ma przy sobie, wciskając do urn 50-cio, 100 i 500 złotowe banknoty.

Tow. Szudziński (PPS) mówi o przyszłej zjednoczonej partii, do której nie wolno wpuścić prawicowych macherów politycznych w rodzaju Wachowicza, który do niedawna rządził w łódzkiej organizacji PPS po dyktatorsku.

Tow. Cichocka (PPR) zwraca uwagę na konieczność rozszerzenia i pogłębienia wspólnego szkolenia marksistowskiego.

Tow. Warda — stary działacz PPS, robotnik fabryki „Horak" domaga się, *by już usuwano z ruchu robotniczego prawicowych szkodników i by podczas zbliżających się wyborów do władz partyjnych nie wybierano wrogów jedności organicznej.* Przemawiają kolejno towarzysze: *Balcerski (PPR), Augustyniak (PPS), Jabłoński (ZWM), Polek (OMTUR) którzy gorąco witają uchwały wspólnego posiedzenia KCPPR i CKW PPS.*

Ze szczególnym aplauzem spotyka sala przemówienie 70-letniego robociarza tow. *Rączki* (PPR), który stwierdza na podstawie swojej własnej działalności w ruchu robotniczym, iż *jedność organiczna jest od dawna marzeniem proletariatu polskiego.* Ze wzruszeniem słuchają zebrani słów tego weterana o przysiędze, jaką składali robociarze na pogrzebie Okrzei, i wspomnień jego rozmów z Feliksem Perlem i Różą Luksemburg. Burzliwymi oklaskami pokrywają zebrani rymowane wezwanie tow. Rączki do zjednoczenia.

Z kolei przemawia tow. Sołtan, który stwierdza, że walka z prawicą jest jednocześnie walką z wypaczaniem rewolucyjnych tradycji proletariatu polskiego.

Tow. Kaczmarek (PPR) domaga się uaktywnienia komitetów współpracy.

Po zakończeniu dyskusji tow. Hyra zgłasza rezolucję, przyjętą jednogłośnie, którą podajemy na 1-ej stronie.

Z tysiąca piersi wyrywa się śpiew „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru". Zebranie skończone. Towarzysze rozchodzą się i powtarzają: *„Zrobiliśmy nowy olbrzymi krok naprzód. Idziemy ku jedności organicznej PPR i PPS. Otworzyło to nam drogę do socjalizmu."*

Łańcuch zbrodni Foerstera

Trzeci dzień procesu byłego gauleitera Gdańska

GDAŃSK (PAP). Sensacyjne dokumenty, ujawnione w toku postępowania dowodowego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Gdańsku **odsłaniają kulisy puczu, przygotowywanego na trenie W. Miasta przez hitlerowców na wiosnę 1939 r**

Jak wynika z dokumentów, zaczerpniętych z francuskiej „Złotej Księgi", konsul francuski w Gdańsku de la Tournelle pisał w raporcie do francuskiego ministra spraw zagranicznych w dniu 5 kwietnia 1939 r.: „Wysoki Komisarz Ligi Narodów w drodze z Genewy przerwał w dniach 12 i 13 marca swą podróż w Berlinie. **Wbrew swemu oczekiwaniu nie został on przyjęty przez Ribbentropa, ale jego osobiści przyjaciele z Wilhelmstrasse radzili mu „zatrzymać się w Wolnym Mieście tylko na bardzo krótki czas, aby uniknąć narażenia się na jak najbardziej poważne przykrości". Dlatego też p. Burckhardt, powróciwszy 14 marca, wyjechał 17-go znowu do Szwajcarii dla złożenia natychmiast ustnego raportu Komitetowi Trzech.**

Ja sam stwierdziłem, że **od końca lutego codziennie przywozi się broń z Elbląga do koszar Schutzpolizei oraz, że 13 i 14 marca około 500 oficerów i podoficerów ze Wschodnich Prus rekognoskowało najpierw drogę z Elbląga do Gdańska, a potem ewentualne pola bitwy".**

„Właśnie w tym czasie członkowie lokalnych sił zbrojnych, zniecierpliwieni próżnym oczekiwaniem, postanowili wywołać pucz. Miał on nastąpić o 12-ej w południe dnia 29 marca. Poprzedzającej nocy o tej samej godzinie **przeprowadzono próbę, w czasie której grupy SA i SS pozorowały zajęcie budynków publicznych. Miały one nadzieję zaskoczyć Rzeszę i Polskę w drodze faktu dokonanego i ogłosić bez żadnych dalszych incydentów przyłączenie Gdańska do Rzeszy.**



76

Odpowiadając w ten sposób Chodża Nasredin nie obawiał się, że go posądzą o nieuctwo, gdyż doskonale wiedział, że w podobnych wypadkach zwycięża ten, kto ma obrotniejszy język, a pod tym względem mało kto mógł się równać z Chodżą Nasredinem.

Stał, oczekując odpowiedzi mędrca i szykując się do podjęcia dyskusji. Ale mędrzec nie przyjął wezwania. Przemilczał więc, chociaż mocno podejrzewał Chodżę Nasredina o nieuctwo i oszustwo, ale podejrzenie nie jest jeszcze pewnością, można się też i omylić. Natomiast mędrzec znał dokładnie swoją zupełną ignorancię, toteż nie odważył się kontynuować sporu. W ten sposób próba poniżenia mędrca wywołała przeciwny skutek. Dworzanie zaczęli szemrać na mędrca, ale ten pokazał im oczami, że przeciwnik jest zbyt niebezpieczny, aby walczyć z nim otwarcie.

Wszystko to oczywiście nie uszło uwagi Chodży Nasredina. „Zaczekajcie" myślał sobie. — Jeszcze mnie poznacie.

Emir pogrążył się w głębokim rozmyślaniu. Nikt nie poruszał się z obawy przeszkodzenia mu.

— Jeżeli wszystkie gwiazdy są prawidłowo przez ciebie nazwane i oznaczone, Hussein Husslija, — powiedział emir. — wtedy rzeczywiście twoja interpretacja jest słuszna. Nie możemy jednak zrozumieć, skąd do naszego horoskopu trafiły dwie gwiazdy Asz - Szaratan, które oznaczają rogi? Rzeczywiście zdążyłeś w porę, Hussein Husslija, gdyż dziś rano przyprowadzili do naszego haremu jedną dziewczynę...

Chodża Nasredin w udanym przerażeniu zamachał rękoma.

— Usuń ją ze swych myśli, najjaśniejszy emirze. usuń ją! — krzyczał, jak gdyby zapomniał, że do emira nie wolno zwracać się wprost, a tylko pośrednio w trzeciej osobie. Obliczył sobie jednak, że tego rodzaju naruszenie etykiety, wywołane jak gdyby silnym wzruszeniem duchowym, spowodowanym niepokojem o życie emira i oddaniem mu, nie tylko nie będzie mu zaliczone w poczet winy, ale przeciwnie, świadczyć będzie o szczerości uczuć, i jeszcze bardziej podniesie go w oczach emira.

Tak prosił i błagał emira, by nie zbliżał się do dziewczyny, ażeby on Hussein Husslija nie musiał wkładać czarnych szat żałoby, że emir nawet się wzruszył.

- Uspokój się, uspokój się Hussein Husslija. Nie jesteśmy wrogiem naszego narodu, ażeby osierocić go i pogrążyć w rozpaczy. Obiecujemy ci, że pełni troski o nasze drogocenne życie nie będziemy wchodzić do tej dziewczyny i w ogóle nie będziemy wchodzić do haremu, tak długo, póki gwiazdy nie zmienią swojego układu, o czym ty nas zawiadomisz w odpowiednim czasie. Podejdź bliżej.

Przy tych słowach dał znak swojemu słudze trzymającemu „czilim", zaciągnął się i następnie własnoręcznie podał złoty ustnik przyjezdnemu mędrcowi, co było wielkim zaszczytem i łaską. Pochyliwszy kolana, i opuściwszy oczy, mędrzec przyjął emirską łaskę, przy czym po całym jego ciele przebiegł dreszcz.

— Z zachwytu! — tak myśleli dworzanie, pożerani zazdrością.

— Oznajmiamy naszą łaskę i przychylność mędrcowi Husseinowi Husslija — powiedział emir — i mianujemy go głównym mędrcem naszego państwa, gdyż jego uczoność, jego rozum, zarówno jak i wielkie oddanie nam, godne są powszechnego naśladownictwa.

I emir rozpoczął wypytywać o zdrowie kalifa, o bagdadskie nowinki, o wypadki w drodze. Chodża Nasredin wykręcał się wszelkimi możliwymi sposobami. Wszystko już skończyło się szczęśliwie i emir zmęczony rozmową kazał sobie przygotować łoże dla odpoczynku, gdy nagle przez otwarte okna dał się słyszeć hałas, głosy i czyjeś jęki.

(D. c. n.)

To i owo

„Cichy" rabat

Znam obywatela kupca, który w mieszkaniu niczego sobie fortepianik posiada.

— Fiu, fiu — rzekłem kiedyś do niego z tzw. podziwem — Bechstein — piękna maszyna. Znaczy się szanowna małżonka, albo kochane dzieci bez trudności zapotrzebowanie muzyczne mogą na nim uskuteczniać...

— Nic podobnego — przerwał kupiec. — Akurat dałbym starej albo bękartom takiego fortepianu dotykać. To, panie, ozdoba mojego salonu.

Oczywiście, nie dla wszystkich ob. ob. kupców fortepian to tylko ozdoba salonu, lecz w celach muzycznych starają się go wykorzystać. Żeby, powiedzmy córeczka „Wlazł kotek na płotek" albo „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem" mogła jednym palcem na nim wyegzekwować. Bo przecież tata sam na krzyżykach i bemolach się nie rozumie, ale za to pojęcie „tonu", owszem, posiada. Zwłaszcza — w handlu.

Ot, np. nie tak dawno poszliśmy z redakcji pewne zakupy poczynić. Wzięliśmy z sobą współpracowniczkę naszej administracji, która, wiadomo, po sklepach jest oblatana i w ogóle na cenach zna się, jak ta lala. Trafiliśmy do dużego sklepu przy ul. Piotrkowskiej.

— Te i te bloki — orzekliśmy — podobają się nam ogromnie i pragniemy je nabyć. Ile płacimy?

Ob. kupiec „zaśpiewał" nam cenę, która nie znalazła uznania u naszej pracowniczki administracyjnej.

— Co takiego? — powiedziała. — Nie, nie ma tak dobrze: musi być rabat.

Właśnie w sprawie tego rabatu podeszła do właściciela sklepu. Zaczęli szeptać, po czym nasza kochana „administracyjna" wróciła do nas i oświadczyła ze śmiechem:

—Ten facet to jakiś dziwak. Zaproponował mi jakiś „cichy" rabat. Zupełnie nie rozumiem, o co mu chodzi...

My za to dobrze zrozumieliśmy. Zrozumieliśmy, że ów kupiec to „muzyk", który chciał „zagrać" na uczciwości naszej współpracowniczki. Bardzo był zdziwiony, że mu się to nie udało. Na pewno doszedł do wniosku, że dziewczyna „słuchu" nie ma. No, bo jakże można nie chwytać „cichego" rabatu, który — w przeciwstawieniu do „głośnego" posiada tak piękny dźwięk... łapówki.

E. Tam.

Niemiecki szaber w alianckich wagonach

Berlin ośrodkiem szmuglu towarów i ludzi

Amerykańska propaganda robi „z igły widły"

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Dla zrozumienia wydarzeń, których terenem stał się ostatnio Berlin, należy przede wszystkim spojrzeć na mapę nowych Niemiec, podzielonych na 4 strefy i 4 okupacje. Zobaczymy wówczas, że była stolica Trzeciej Rzeszy mieści się w głębi strefy radzieckiej i że, jadąc z Berlina, trzebaby przebyć blisko 300 km, aby znaleźć się w Helmstedt na granicy dwóch sąsiednich stref, amerykańskiej i brytyjskiej.

BERLIN — w kwietniu.

Wprawdzie Berlin, jako siedziba Sojuszniczej Rady Kontroli, na mocy czterostronnego układu został podzielony, podobnie jak i Niemcy na 4 odrębne sektory, skutkiem czego obok garnizonu radzieckiego stanęły w tym mieście również garnizony amerykański, angielski i francuski, ale już od rogatek miejskich, na wschód i na zachód, na południe i na północ rozpościera się strefa *radziecka*, podlegająca wyłącznie kontroli wojsk radzieckich, podobnie jak Amerykanie czy Anglicy kontrolują cały obszar swoich stref.

Korzystając ze swej *eksterytorialności*, Anglosasi i Francuzi utworzyli w Berlinie odrębne dworce kolejowe dla swego ruchu, zajęli również osobne lotniska dla swoich samolotów: Amerykanie mają olbrzymi Tempelhof, Anglicy zaś — lotnisko Gatow. Przez długi czas ruch pociągów z Berlina na Zachód za milczącą zgodą Rosjan odbywał się przez teren ich strefy, a pociągi „Allied Forces" — wojsk alianckich nie podlegały żadnej kontroli, przypuszczano bowiem, że pociągami tymi jeżdżą wyłącznie Amerykanie, Anglicy i Francuzi.

Okazało się jednak, że z udzielonych ułatwień, bez wiedzy Rosjan, a zapewne i wbrew ich woli, *korzystają również Niemcy*. Pierwsze próby w tym kierunku poczynili Anglicy, gdyż wagony z Niemcami doczepiali do brytyjskich pociągów wojskowych, pragnąc w ten łatwy sposób, bez przepisanej kontroli *szmuglować potrzebnych sobie Niemców na Zachód*. Bardzo słusznie wdała się w to radziecka straż graniczna: trzykrotnie odczepiano na stacji granicznej wagony z Niemcami, przepuszczając Anglików bez przeszkód dalej i trzy razy podnoszono w tej sprawie wielki gwałt w prasie niemieckiej, wychodzącej pod kontrolą Anglosasów, aż wreszcie „przypomniano sobie", że Niemcy chcąc podróżować przez strefę radziecką, powinni posiadać *specjalne dokumenty*, wystawiane przez władze radzieckie względnie za ich *zgodą*.

Czy pociąg brytyjski może służyć za parawan dla Niemców, pragnących z wiadomych im względów uniknąć radzieckiej kontroli? Nawet sami Anglicy powiedzieli wówczas „nie" i wagony niemieckie w brytyjskich pociągach skasowano. Wkrótce jednak potem rozpoczął się *szmugiel innego rodzaju*, już trudniejszy do skontrolowania: w miarę rozwoju Bizonii *nowoupieczeni niemieccy dygnitarze* zaczęli podróżować w sleepingach brytyjskich i amerykańskich, licząc widocznie na to, że w eksterytorialnym pociągu, który jedzie pod własną ochroną wojskową, nikt nie zażąda od nich okazania *przepustki na przejazd przez strefę radziecką*. Dygnitarze ci bardzo sobie chwalili podróże komfortowymi wagonami „Mitropy", w ten sam sposób podróżowali zresztą i „za czasów Hitlera, gdyż i wtedy byli „n.a urzędzie".

„Allied Forces" transportowały zresztą *nie tylko żywy, ale i martwy inwentarz niemiecki:* fakty *demontażu urządzeń fabrycznych* w zachodnich sektorach Berlina bez zgody i bez wiedzy Komendantury Sojuszniczej były w ostatnich miesiącach tematem rozmów po kawiarniach. Wiedziano dokładnie, które firmy transportowe zajmują się wywózką inwentarza.. Inwentarz ten kierowany był na dworce w zachodnich sektorach Berlina, a stamtąd jechał dalej w wagonach z napisem „Allied Forces" w kierunku *na Helmstadt, na Frankfurt, na Norymbergę*. Berlińczycy wymieniali dokładnie ilość wagonów, które codziennie opuszczały Berlin z majątkiem przedsiębiorstw, które, przenosząc się na Zachód, pozostawiały dla zamydlenia oczu część swoich biur w Berlinie.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że wszystko to, a więc cudzoziemcy, jak Włosi, Hiszpanie, Holendrzy, Niemcy o przeszłości niewyraźnej, a wreszcie i berlińskie obrabiarki *toczyło się na alianckich kołach przez strefę radziecką bez wiedzy lub bez zgody gospodarzy terenu*, to stanie się jasne, że *kontrola musiała się wreszcie rozpocząć, kontrola*, która nie kwestionowała zresztą prawa Amerykan, Anglików i Francuzów do swobodnego przejazdu koleją lub samochodami z Berlina do swoich stref.

„Gentlemen agreement" nie zostało naruszone, natomiast poważnie ograniczony został *nielegalny szaber z Berlina*, a pasażerowie narodowości niemieckiej — skierowani do niemieckich pociągów międzystrefowych, które podlegają już *ścisłej i wspólnej kontroli:*

Oto w ogólnym zarysie *istota rozdmuchanego przez prasę amerykańską aż do granic histerii zatargu*, który, jak się zdaje, wbrew nadziejom kawiarnianych entuzjastów wojny „atomowej", został już *zażegnany*.

Hałas wszczęty dookoła tej sprawy jest tym bardziej absurdalny, że największe utrudnienia tranzytowe wprowadzili w swojej strefie właśnie Amerykanie, zaś Anglicy bardzo rygorystycznie usuwają ze swoich pociągów *na trasie brytyjskiej* wszystkich tych pasażerów, nawet i umundurowanych, którzy nie będą mogli okazać angielskich „permitów".

Więc co jednym wolno, to innym nie?

Dziwnie, zaiste, pojmowana zasada sojuszniczej równowagi!

Leopold Marschak

Tydzień Ziem Odzyskanych od 11–18 b.m.

Uroczystości w Łodzi i województwie

W dniach od 11 — 18 bm. w całym kraju obchodzony będzie *Tydzień Ziem Odzyskanych*. W Łodzi uroczystości te zostaną zorganizowane staraniem Zarządu Obwodu Polskiego Związku Zachodniego.

Wieczorem, dnia 10 bm. o godz. 18-ej ulicami miasta od Placu Niepodległości do Placu Zwycięstwa przejdzie capstrzyk, w którym wezmą udział organizacje społeczne, polityczne, Wojsko Polskie i organizacje młodzieżowe. Na Placu Wolności do uczestników pochodu wygłosi przemówienie członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, ob. mgr Przesmycki.

W niedzielę, dnia 11 kwietnia o godz. 10.30 rano w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243 nastąpi inauguracja Tygodnia Ziem Zachodnich. Część akademii poświęcona będzie pamięci generała *Waltera-Karola Świerczewskiego*, który dowodził armią, walczącą nad Odrą i Nissą o nasze ziemie zachodnie.

Zamknięcie Tygodnia Ziem Zachodnich w Łodzi odbędzie się w niedzielę, 18-go bm. Na wiecu w godzinach przedpołudniowych w Parku Helenowskim przemawiać będzie gen. Zawadzki. W wiecu ze względu na jego specjalnie uroczysty charakter weźmie udział całe społeczeństwo łódzkie, a przede wszystkim organizacje młodzieżowe. Tego samego dnia w parku Helenowskim urządzone zostaną imprezy sportowe.

Przez cały tydzień we wszystkich większych zakładach pracy Polski Związek Zachodni organizować będzie imprezy i prelekcje połączone z wyświetlaniem filmów o naszych Ziemiach Odzyskanych.

Na terenie *województwa łódzkiego* we wszystkich powiatach akcja Tygodnia Ziem Odzyskanych odbędzie się przy udziale Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na początku Tygodnia Ziem Odzyskanych i na końcu — odbędą się zbiórki uliczne, które zasilą fundusz PZZ.

(m. z.)

Kogo powoła do swej Rady załoga „Tietzena"

Oddział II-gi PZPB Nr 9 w obliczu wyborów



tow. Zajdler Czesław



tow. Lis Józef

— Staraliśmy się wysunąć jako kandydatów do Rady przede wszystkim robotników — opowiada sekretarka fabrycznego koła PPR, tow. Łowicka.

Trudno nie przyznać racji sympatycznej sekretarce — doświadczenie wykazało przecież, że tylko zdecydowana większość elementu robotniczego może uchronić Radę od grzechu tak dobrze nam znanego, jakim jest oderwanie się od życia załogi fabrycznej. Że nie uniknęła tego grzechu ustępująca Rada, to nie ulega żadnej wątpliwości.

— Z takim systemem „kumoterstwa" trzeba raz na zawsze skończyć — mówi kandydat do nowej Rady stolarz, *tow. Zajdler* — dla radnego powinno być wszystko jedno, czy zwraca się do niego znajomy, przyjaciel, czy obcy; współtowarzysz partyjny, czy też bezpartyjny lub członek innej partii. Rada reprezentuje ogół fabryczny i musi szczerze i sprawiedliwie *dbać o interesy wszystkich*.

Tego samego zdania jest *tow. Lis*, robotnik-ślusarz, jedyny, dobrze pracujący jako członek ustępującej Rady. *Tow. Lis* jako radny starał się, by wszystko szło dobrze i sprawiedliwie. Do niego zwracali się o pomoc i radę nie tylko robotnicy warsztatów mechanicznych, lecz i z innych oddziałów i u niego znajdowali zawsze zrozumienie i szczerą chęć pomocy.

Tow. Michalak jest majstrem, nie ma jednak żadnej obawy, by choć na chwilę zapomniał o tym, co najważniejsze — o interesach klasy robotniczej. Robotnicy z jego oddziału nie mają ani fartuchów, ani toreb na odpadki. Nic dziwnego, że tow. Michalak interesuje się sprawami tymi, podobnie, jak i sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy, o które to sprawy nikt dotąd z dawnej Rady nie dba.

— Przyszła Rada — mówi tow. *Michalak* — musi energicznie zająć się tymi sprawami, musi również poważnie zatroszczyć się o to, by poprawić stan zaopatrzenia technicznego.

Ob. Edmund Jezierski, choć młody, skończył już swój „termin" stolarski, bystry, zdolny, inteligentny, bardzo poważnie zastanawia się nad swoimi przyszłymi obowiązkami gdyby został wybrany do Rady. Oczywiście, że obchodzą go przede wszystkim sprawy młodzieżowe. Przedstawiciel młodzieży w Radzie miałby oczywiście ważne obowiązki do spełnienia, jak np. dopilnować, by młodzi dobrze i szybko zdobywali kwalifikacje zawodowe i w ten sposób podnieśli swe zarobki. *Trzeba usprawnić pracę w świetlicy*, postawić „na nogi" *sport i zorganizować jej życie kulturalne, w pełni tego słowa, znaczeniu.*

Młodą, acz przez starych wysuniętą kandydatką jest *tow. Janina Zawieja*. Wrzecioniarka, przodownica pracy, mądra, zdolna i uczciwa interesuje się ona żywo sprawami swej fabryki i swych współtowarzyszy pracy. Wypełniałaby ona na pewno z *całym oddaniem obowiązki radnej*. Prócz niej wysunęli towarzysze wcale pokaźną grupę kobiecych kandydatek, a więc pomagaczki tow. tow. *Kozikowską, Kujawę i Rutkowską*, również młode, lecz szczere i oddane sprawie robotniczej. Dobrane one zostały, celowo i z rozmysłem, gdy jako zatrudnione na różnych salach mogłyby reprezentować w Radzie ogół pomagaczek.

Trzy prządki kandydatki tow. tow. *Ciesielska, Orłowska* i *Małolepsza*, wiedzą, jak wielkie zadania stoją przed przyszłą Radą. Uważają one, że trzebaby było koniecznie założyć warsztat krawiecki, pralnię, oraz łaźnię.

To nie są rzeczy niemożliwe, twierdzą one. W innych firmach już to jest, więc czemu my mamy być gorsze? Niewiasty zastanawiają się ponadto nad jeszcze jedną bardzo poważną bolączką swej firmy.

— Siedzimy tu jak na jakimś „wygwizdówku" daleko od tramwaju. Czy nie można by jakoś załatwić, byśmy nie musieli tak daleko chodzić? Nasza firma nie może nawet wszystkich wrzecion uruchomić, bo nikt do nas nie chce przyjść.



tow. Zawieja Janina



ob. Jezierski Edmund

Jeżeli do wymienionej powyżej garstki kandydatów dodamy jeszcze nazwisko tow.*Królewieckiego*, elektromontera, który, jako fachowiec dokonał tu prawdziwych cudów i zaoszczędził firmie wiele setek tysięcy złotych, zaś jako peperowiec i człowiek uczciwy, szczerze oddany klasie robotniczej zasłużył sobie na ogólne poważanie i zaufanie swej załogi, to łatwo dojść do wniosku, że u Tietzena wystawiono na liście kandydatów szereg ludzi, którzy rzeczywiście *nie zawiedliby nadziei swojej załogi, gdyby do Rady zostali wybrani.*

H. W.



25

Gdy wszyscy wyszli z pokoju, Rummel kiwnięciem głowy wskazał Heinzowi krzesło.

— Siadajcie, Heinz!!

Heinz usiadł. Zewnętrzna grzeczność Rummla wskazywała na to, że zanosi się na poważną burzę. Heinz, niestety, zbyt dobrze znał swego szefa. Nie omylił się i tym razem.

— Jesteście kompletnym durniem, Heinz! — cały czerwony ze złości krzyczał Rummel, waląc tłustymi pięściami w stół. — Okryliście hańbą mnie i cały nasz urząd! Pułkownika zabito prawie na waszych oczach! Ale mało tego! Zabito również Krauzego! A czy wy wiecie, kto to taki — Krause? Za niego jednego was zetrą w Berlinie na proszek! Pamiętajcie! O ile nie znajdziecie morderców — każę was rozstrzelać!

— Przyrzekam, że znajdę morderców, panie obersturmbahnfurerze! — głucho odpowiedział blady Heinz.

— W tym zatraconym mieście partyzanci czują się jak w domu. Daję wam dziesięć dni. Jeśli nie wykryjecie w ciągu tych dziesięciu dni siedziby partyzantów, — pójdziecie pod sąd!

— Wykryję ich siedzibę, panie obersturmbahnfuhrerze! Przyrzekam to panu! — jeszcze ciszej brzmiała odpowiedź Heinza.

— Plany nowych szybów naftowych również nie zostały jeszcze odszukane?! Musicie je wydostać za wszelką cenę! Nic mnie to nie obchodzi, jak to zrobicie, ale plany muszą być!

— Odszukam i plany, panie obersturmbahn fuhrerze! — ledwie panując nad sobą wyszeptał Heinz.

Rummel jeszcze długo wykrzykiwał pogróżki pod adresem zupełnie zmiażdżonego Heinza. A kiedy się przekonał, że jego krzyki wywarły pożądane wrażenie, rzekł bardziej już spokojnym tonem.

— Mam wrażenie, iż na długo zapamiętaliście naszą dzisiejszą rozmowę! Po chwili milczenia radca dodał. — Zdaje się, że chcecie coś powiedzieć?

— Mam sprawę wyjątkowej wagi, ale zupełnie poufną....

Drogi do jedności

Realizacja uchwał Komitetów Centralnych PPR i PPS

W PZPB Nr 1 powstały już Komitety Współpracy

Okólnik KC PPR i CKW PPS z 24-go marca 1948 roku poleca „reorganizację komitetów 1948 roku ooleca „reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych) w celu przekształcenia ich w operatywne organa harmonijnego współdziałania w dziedzinie roz przygotowania jedności organicznej".

To nowe zadanie Komitetów Współpracy dobrze zrozumieli towarzysze peperowcy i pepesowcy z PZPB Nr 1. Przede wszystkim zmienili skład Komitetu Współpracy, usunęli Adamskiego, który choć piastuje funkcje sekretarza Dzielnicy PPS im. Norberta Barlickiego całą swoją dotychczasową praktyczną działalnością wykazał jak obce mu są jednolitofrontowe dążenia i tradycje tow. Barlickiego.

Nowy Komitet Współpracy składa się z 3-ch członków PPR **(tow. to.: Kaczmarek, Gabara, Topolski)**'1 3-ch członków PPS, prawdziwych jednolitofrontowców, szczerze pragnących jedności organicznej. Są nimi towarzysze: **Kulesza, Folwarski i Kwieciński.** Na pierwszym swoim posiedzeniu Komitet Współpracy ukonstytuował się w nowym składzie. W toku dyskusji zarówno przedstawiciele PPS jak i PPR stwierdzili, że **uchwały Komitetu Współpracy są obowiązujące dla obu Komitetów Fabrycznych.** Uchwały te należy ocenić jako całkowicie słuszne i świadczące o dobrym zrozumieniu instrukcji władz zwierzchnich i o **dalszym zrozumieniu nowego etapu, etapu organizacyjnego przygotowań jedności organicznej.**

Z tego zrozumienia wynikła również uchwała o wprowadzeniu ścisłej współpracy do najniższych ogniw organizacyjnych obu partii. Komitet Współpracy na tymże posiedzeniu ustalił skład personalny oddziałowych Komitetów Współpracy — na terenie Nowej Tkalni, w Księżym Młynie, w oddziale „G" i w wykończalni.

Komitet Współpracy stwierdził również, że uważa się **za opiekuna i gospodarza wspólnego kursu szkoleniowego, który zaczął już swoją pracę przy dużej stosunkowo frekwencji.** Bardzo charakterystyczną i godną pochwały jest przy tym ambicja komitetu, którą wyraził tow. Kulesza (PPS): **„do chwili powstania Zjednoczonej Partii, scheiblerowcy powinni przeszkolić całą dwu- i półtysięczną masę członkowską obu partii".** — Komitet przyjął szereg uchwał, dotyczących wspólnych zebrań i ich kalendarzyka, sprawy opieki nad współpracą obu organizacji młodzieżowych, zaś na następnym posiedzeniu ma rozpracować plan dalszej współpracy w dziedzinie produkcyjnej.

Możemy więc z radością stwierdzić — na PZPB Nr 1, w największym skupisku robotniczym Łodzi — rozpoczęły się przygotowania do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Więcej światła na ulicach Łodzi



Widok ten raduje serca łodzian. Lampa wieczorem rozbłyśnie i rozproszy niemiłe, przygnębiające mroki uliczne.

Łódź otrzymała wreszcie większą ilość 200-watowych żarówek, które są już zakładane i nieczynne dotychczas lampy zapłoną znowu. Ostatnio na szeregu ulic zwiększono ilość czynnych lamp.

Braki oświetlenia odczuwają najbardziej dotkliwie peryferie Łodzi. Przy powiększaniu liczby uruchomionych lamp i ich potrzeby niewątpliwie nie zostaną pominięte.

6 autobusów

połączy Chojny z miastem

Czterdziestotysięczna rzesza **mieszkańców Chojen** była dotychczas w kłopotliwej sytuacji: linie tramwajowe dochodziły tylko do kolei, zaś całe osiedle po drugiej stronie toru odcięte było od dogodniejszej komunikacji. W najbliższym czasie **sytuacja zmieni się na lepsze**, gdyż do Łodzi przybyć ma 6 przydzielonych miastu autobusów szosonów. Zastąpią one doskonale komunikację tramwajową, która jest niemożliwa do przeprowadzenia w tej dzielnicy z powodu biegnącej tam linii kolejowej.

Autobusy kursować będą między Chojnami a Placem Niepodległości. Przydałyby się one i innym, oddalonym od miasta peryferiom, ale tymczasem zastosowane być mogą jedynie na Chojnach, posiadających gładką nawierzchnię jezdni.

Poczta na kółkach

Peryferie Łodzi otrzymają wyczekiwane udogodnienie

Ruchome Urzędy Pocztowe w autobusach

Z dniem 1 marca została nareszcie rozwiązana **sprawa doręczania przesyłek pocztowych ludności, zamieszkującej peryferie miasta.** Od kilku tygodni śródmieście dwa razy dziennie, 5 zaś dalszych dzielnic raz dziennie otrzymuje paczki, listy i przesyłki pieniężne.

Niezałatwiona dotychczas pozostawała sprawa założenia Urzędów Pocztowych, z których ludność dalej położonych dzielnic mogła by **nadawać pocztę**, a co najważniejsze, **porozumiewać się przez telefon** z śródmieściem lub resztą kraju.

17 Urzędów Pocztowych w Łodzi — to było zbyt mało w stosunku do wielkości potrzeb.

Warszawa naprzykład, mimo ogromu zniszczeń, posiada w tej chwili 35 urzędów. Poznań, liczący o 200.000 mieszkańców mniej, niż Łódź, ma ich 24. Nic więc dziwnego, że my z naszymi 17 pozostawaliśmy za bardzo w tyle.

Odczuwali to przede wszystkim mieszkańcy Brusa, Stoków, Teofilowa, Cyganki, Dołów czy Marysina III-go, którym brak na miejscu oddalonej o 7 km. poczty dokuczył nie mniej, niż brak linii tramwajowej.

Dyrekcja poczty od dwóch lat starała się rozwiązać ten problem.

W 1946 roku powstał projekt uruchomienia nowych urzędów na Stokach, Dołach, Kozinach, w Wiskitnie i w Łagiewnikach. Ostatnio znów wyłoniła się konieczność założenia 3-ch dodatkowych urzędów, które powstały w Teofilowie, Kochanówku i na Cygance.

Jak wiele jednak spraw w Łodzi, i ta rozbijała się zawsze o tę samą przeszkodę. O brak lokali.

Zarząd Miejski nie był w stanie oddać na potrzeby Poczty w tych najbardziej zagęszczonych dzielnicach Łodzi nawet 2-ch pokojów.

Wobec tych trudności Dyrekcji Poczt udało się wreszcie wpaść na szczęśliwy pomysł, praktykowany zresztą od lat za granicą.

Pomysłem tym jest przystosowanie nieczynnych dotychczas 35-osobowych autobusów do potrzeb poczty. Autobusy te z zużytymi już motorami, nie mogą przemierzać dużych odległości, nadają się za to doskonale do urządzenia w nich **Urzędu Pocztowego.** Każdy autobus podzielony zostanie na dwie części: jedną zajmie przedział służbowy, drugą — poczekalnia, gdzie nadawać się będzie listy zwykłe i polecone, przekazy pieniężne, depesze i gdzie, co najważniejsze, mieścić się będzie telefon zarówno dla rozmów miejskich, jak i międzymiastowych.

Jeden autobus objedzie w ciągu dnia **trzy dzielnice miasta.** W jednej czynny będzie od 8 do 12, w drugiej od 12 do 3, w trzeciej od 3 do 6. **Poczta na kółkach czynna będzie co dzień oprócz niedziel i świąt i zacznie urzędowanie już w drugiej dekadzie bieżącego miesiąca.** Na jesieni z powodu zimna, panującego w autobusach, poczta ruchoma przeniesie się do opalonych kiosków, specjalnie na ten cel budowanych.

584 tys. mieszkańców w Łodzi

Spadek liczby zgonów — stały wzrost urodzeń

Na dzień 1 marca 1948 r. stan ludności w Łodzi wynosił *582,315 mieszkańców.* W ciągu marca ludność miasta wzrosła o 1.921 osób. W ten sposób na dzień 1 kwietnia 1948 Łódź osiągnęła *584.236 mieszkańców.*

Urodzeń żywych zameldowano w mieście w marcu 1.335, zgonów 569, *przyrost naturalny wynosił plus 766 osób, przyrost napływowy 1.155 osób.*

W porównaniu z lutym zaznaczył się w marcu lekki wzrost liczby urodzeń oraz pewien wzrost liczby zgonów.

Jeżeli jednak tegoroczne cyfry marcowe porównamy z cyframi za marzec z roku ubiegłego, to okaże się, że obecnie mamy zwiększony przyrost naturalny i niską stopę umieralności. Wysoki przyrost naturalny ludności świadczy o pomyślnym kształtowaniu się stosunków demograficznych.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach wysunął się na czoło Józef Skiba (177,2 proc.). Marta Majer osiągnęła 176,3 proc. Franciszka Bik (6 krosien) uzyskała 171,3 proc., a Leon Wójt osiągnął 163 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Wanda Gościmińska (162 proc). i Jadwiga Siądała (160 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych osiągnęła na 8 krosnach 172,2 proc. Karol Śniady (6 krosien) uzyskał 174,9 proc. Na „czwórkach" uzyskała Stanisława Bujnowicz 167,9 proc., a Józefa Barańska 164,2 proc. Stanisław Janeta osiągnął 162,7 proc. W przędzalni odznaczyła się Waleria Nowicka (840 wrzecion — 149,4 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Jurek (162,3 proc.), Maria Pyziak (159,8 proc.), Florentyna Wierszeń (157,2 proc.), Genowefa Korzeniowska (149,4 proc.) i Anna Ramus „143,4 proc.). Stanisława Kocjasz (4 krosna) osiągnęła 156,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym : " Engla (129,1 proc.)), wyprzedził zespół Kiblera (111,9 proc.). Zespół Stolarza Stefana osiągnął 108,3 proc., a zespół Stolarza Zygmunta 101,5 proc. W przędzalni wyróżniły się: Maria Dubis (168 proc.) i Bronisława Świtoniak (167,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Helena Olczyk (141,3 proc.), Genowefa Smulik (140,9 proc.), Janina Mucha (140 proc.) i Genowefa Pawlak (139,7 proc.). Józefa Cielniak (3 strony) osiągnęła 134,7 proc., a Genowefa Bartosik 143,5 proc. W tkalni na 6 krosnach odznaczyły się: Maria Drelich (160,4 proc.), Maria Ska-[illegible]k (158,3 proc.) i Maria Borówka (156,1 proc.). Helena Płachta uzyskała na 4 krosnach 178,3 proc., a Halina Drużbińska 153,7 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni (8 krosien) Maria Szumska osiągnęła 168 proc., a Leokadia Bogacz 158 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Tomczaka (154,5 proc.), wyprzedził zespół Tosika (127,8 proc.). Zespół Człapińskiego osiągnął 142 proc., wyprzedzając zespół Banaszczyka (137,3 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) wyróżniły się: Eugenia Walczak (172 proc.) i Eugenia Filipiak (161 proc.).

W PZPB Nr 5 wysunęły się na czoło prządki: (4 strony) Helena Janiszewska (179 proc.) i Janina Góralska (161 proc.). Janina Dalewska (3 strony) osiągnęła 150 proc., a Teresa Stępińska 139 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach" odznaczyły się: Eugenia Brzózka (170,7 proc.) i Stanisława Leszczyńska (169,8 proc.). Prządka Apolonia Stanisławska osiągnęła na 3 stronach 162,2 proc., a Maria Woźniak 154,1 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) osiągnęła Maria Chojecka 175 proc., a Maria Pytlewska 160 proc. W tkalni na 4 krosnach wyróżniły się: Janina Laskiewicz (164 proc.) i Kazimiera Sylwestrzak (172 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) wysunęły się na czoło: Krystyna Ludwiczak (159,8 proc.) i Krystyna Grygielska (145,3 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (163,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 161,7 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki: Maria Stasiak (148,5 proc.) i Genowefa Stańczyk (146 proc.). Stefan Bienias osiągnął 158 proc.

W PZPB Nr 22 najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Partyka i Helena Wlazła (4 strony — po 153,1 proc.), oraz Helena Walczak i Leokadia Sobczyńska (3 strony — po 161,1 proc.)

NA WOKANDZIE

Krewki Ciach, pierzchliwa Anna i mściwy Tenentka

W dniu wczorajszym Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego rozpatrywał jedną sprawę o pobicie i 2 sprawy o kradzieże.

Oskarżał prokurator Cybulski.

W marcu 1946 roku Stanisław Oleśkiewicz, żołnierz W. P. będąc na urlopie odwiedził swoją narzeczoną w Głuchowie, powiat łódzki. W drodze powrotnej spotkał niejakiego Józefa Ciacha, który zagrodził mu drogę i zagroził, że go pobije. Oleśkiewicz wydobył bagnet, a wówczas Ciach wyrwał kołek z płotu i uderzył Oleśkiewicza w twarz.

Wojskowa komisja lekarska stwierdziła u Oleśkiewicza rany tłuczone twarzy, złamanie kości nosowej i szczęki górnej, co spowodowało trwałe zeszpecenie twarzy.

Ciach przed Sądem przyznał się do winy. Sąd skazał go na półtora roku więzienia. Na mocy amnestii kara ta została mu darowana.

* * *

Anna Sobczyk zbiegła z domu rodziców w Łodzi i skradła im 8 tys. zł. Poszukiwania Milicji wykazały, że Sobczyk znajduje się w więzieniu w Warszawie, aresztowana również za kradzież. Wczoraj odpowiadała ona przed Sądem w Łodzi, który skazał ją na 1 rok więzienia.

Józef Tenentka z mieszkania Reginy Wierzbickiej skradł zegarek, futro, garnitur i inną garderobę, a ponadto około 4 tys zł. gotówką. Został on zatrzymany w Pabianicach na dworcu PKP. Przed sądem przyznał się do winy i stwierdził, że okradł Wierzbicką z zemsty za zwolnienie go z pracy i za zerwanie z nim bliższych stosunków.

Sąd skazał Józefa Tenentkę na 1 rok więzienia.

KONFERENCJA REJONOWA ZNP W ŁODZI

W dniu 7 kwietnia br. odbyła się w sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34 w godzinach rannych konferencja rejonowa ZNP II Okręgu, skupiająca nauczycielstwo szkół podstawowych i średnich, poświęconą zagadnieniom pedagogiczno-ideowym. Wnikliwy i obszerny referat na temat „W dążeniu do wychowania nowego człowieka" wygłosił nacz. Wydziału szkolnictwa średniego kol. dr Janusz Łopuski.

Po referacie odbyła się rzeczowa dyskusja, w której przeanalizowano różne aspekty ciekawych i aktualnych zagadnień szkolnictwa [illegible]

Komenda Ruchu wzywa

8 marca około godziny 13.50 przed posesją na Kilińskiego 126 (między Stalina a Nawrot) wydarzył się wypadek potrącenia jadącego na stopniach tramwaju mężczyzny przez stojący samochód. Uderzony pociągnął za sobą innego mężczyznę i obaj wypadli na jezdnię. Przed przybyciem M. O. Pogotowie przewiozło obu poszkodowanych do szpitala. Mimo zaciągniętych informacji w Pogotowiu i w szpitalu nazwisk żadnego z tych mężczyzn nie ustalono. W związku z tym poszkodowani proszeni są o zgłoszenie się w Komendzie ruchu Komendy M. O. Żeromskiego 88 pok. 13 celem wyjaśnienia okoliczności, w jakich powstał wypadek.

15 marca około godz. 14.50 przed posesją Nr 28 na ulicy Sienkiewicza przejechana została 4 i pół letnia Janina Chłopaczko Kierowca po spowodowaniu wypadku zatrzymał wóz i zabrał dziewczynkę wraz ze świadkiem Franciszką Zakrzewską, Wschodnia 57, celem przewiezienia do szpitala. Powstały po drodze defekt w samochodzie nie pozwolił mu dowieźć dziewczynki, która pojechała dorożką. Ze wstępnych dochodzeń wynikło, że kierowca nie był winien wypadkowi. Proszony jest on jednak o zgłoszenie się do Komendy Ruchu Żeromskiego 88 pokój 13 celem potrzebnych wyjaśnień.

ZEBRANIE PLENARNE WOJ. KOMITETU OBCHODU 1 MAJA

Wojewódzki Komitet Obchodu Święta 1-go Maja w Łodzi zawiadamia, że w dniu 8 kwietnia br. o godz. 14 w małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, Ogrodowa 18, odbędzie się Zebranie Plenarne Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 1-go Maja, na które zaprasza się przedstawicieli organizacji politycznych, młodzieżowych, Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, przedstawicieli instytucji społecznych, [illegible]

Kronika Pabianic



Komu winszujem?

Czwartek, 8 kwietnia 1948 r.
Dziś: Dionizego.

Kina

Kino „Polonia" — film produkcji amerykańskiej „Skarb Tarzana" z Johny Weissmüllerem i Maureen O'Sullivan.

Kino „Robotnik" — film produkcji amerykańskiej „Kulisy wielkiej rewii" (Holliday Girls). Dozwolony dla młodzieży od lat. 17-tu.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 8 kwietnia br. dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Armii Czerwonej 24.

* *

Od dnia 3 kwietnia do dnia 10 kwietnia br. dyżur lekarski pełni dr. Kasperski, zam. przy ul. Żeromskiego nr 20, (Szpital Ubezpieczalni), tel. 58.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

* * *

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Z życia PARTII

Z Komitetu Miejskiego

Dziś, dniao 8 kwietnia br. o godz. 18 odbędzie się zebranie Komisji Przemysłowej.

Zebrania kół

O godz. 16-tej — koło Elektrowni Miejskiej; o godz. 16-ej — koło przy Stacji Kolejowej.

* * *

Z Komitetu Fabrycznego

Dziś, dnia 8 kwietnia br. o godz. 16, odbędzie się zebranie Wydziału Przemysłowego.

* * *

Zebrania kół.

O godz. 18-ej — koło Drukarni i Farbiarni; o godz. 16-ej — koło przy Wydziale Technicznym; o godz. 13-ej — koło Konfekcji Oddziału 28.

Kursy ratowniczo-sanitarne PCK

W poniedziałek, dnia 5 kwietnia br., o godz. 17-ej, w lokalu PCK, rozpoczął się kurs sanitarno-ratowniczy dla pracowników miejscowego przemysłu.

Komendy UB. i MO zgłosiły samorzutnie na kursy swych funkcjonariuszy. mj.

Na drodze do jedności

Przygotowania do obchodów 1-Majowych

Wspólne zgromadzenia powiatowych i miejskich aktywów PPR i PPS na terenie województwa łódzkiego

Komitety Wojewódzkie Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej zwołują w dniach 10 i 11-tym kwietnia br. w ośrodkach powiatowych i miejskich woj. łódzkiego zgromadzenie aktywów obydwu partii. Na zgromadzeniach tych przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej omówią ostatnie wypowiedzi sekretarzy generalnych obydwu parii i uchwały CKW PPS i KC PPR w sprawie wspólnych obchodów 1-szo majowych oraz budowy Domu Zjednoczonej Partii.

Zgromadzenia odbywać się będą wg. następującego kalendarza:

SOBOTA, DNIA 10 KWIETNIA 1948 ROKU, GODZ. 14-TA.

Przemawiać będą tow. tow.:

Brzeziny — Bukowski (PPR), Walasik (PPS).

Końskie — Karbowiak (PPS), Kucner (PPR).

Kutno — Potapczuk (PPR), Pokorski (PPS).

Łask — Andrzejak (PPS), Kryński (PPR).

Łowicz — Minor (PPR), Karaczewski (PPS).

Łęczyca — Duniak (PPS), Rzychnicki (PPR).

Opoczno — Szoll (PPR), Walasik (PPS).

Piotrków — Nowicki (PPS), Stalski (PPR).

Radomsko — Domagała (PPR), Kieler (PPS).

Rawa Maz — Kruk (PPS), Kozłowski (PPR).

Sieradz — Grzesiak (PPR), Gricuk (PPS).

Skierniewice — Bugajski (PPS), Jaroszewski (PPR).

Wieluń — Lej (PPR), Wróblewski (PPS).

NIEDZIELA, DNIA 11 KWIETNIA 1948 ROKU, GODZ. 10-TA.

Przemawiać będą tow. tow.:

Zgierz — Sołtan (PPS), Grambo (PPR).

Pabianice — Minor (PPR), Żukowski (PPS).

Tomaszów Maz. — Bankowicz (PPS), Stalski (PPR).

Ozorków — Domagała (PPR), Michalak (PPS).

Zduńska Wola — Rajkowski (PPS), Dylewski (PPR).

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego

W poniedziałek, dnia 5 kwietnia br., o godz. 19-ej, w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego, odbyło się walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu i komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1948. Następnie Walne Zgromadzenie jednogłośnie powołało na prezesa dr. Eichlera Witolda. Również przez aklamację powołano do Zarządu Dobrzyńskiego Michała, Malinowskiego Józefa, Chodkowską Wandę, Kacperkiewicza Józefa, zaś na zastępców Hilczera Franciszka i Jurakowskiego Mariana. Komisję Rewizyjną stanowic: Ruszewska Wanda, Kneblewski Karol, Kiełczewski Henryk, zastępczyni Wittych Joanna.

Jedna z uchwał zobowiązuje nowy zarząd do większego niż dotychczas zainteresowania działalnością PTK młodzieży szkolnej.

Postanowiono oddać w depozyt muzeum regionalnemu wszystkie pozostałe, niezniszczone przez okupanta eksponaty Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Krajoznawczego i Związku Nauczycielskiego. mj.

Ze sportu

Porażka ligowców Widzewa

W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. o godzinie 11, na stadionie PKS w Pabianicach odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. okręgu łódzkiego, pomiędzy PTC a Widzewem (Łódź). Wykorzystując wolny termin piłkarze ligowej drużyny Widzewa wyręczyli swych kolegów z A klasy i do Pabianic przybyli pewni zwycięstwa w swym najsilniejszym składzie. Jednak drużyna PTC sprawiła miłą niespodziankę swym zwolennikom wygrywając z gośćmi 6:1 (2:0). Przez 90 minut gospodarze mieli przygniatającą przewagę. Drużyna gości grała słabo, nie mogąc uporać się z tempem narzuconym przez PTC. Natomiast drużyna PTC grała w niedzielę znakomicie. Mamy więc nadzieję, że swym zwolennikom nie sprawi zawodu i w dalszych rozgrywkach zacierając wspomnienia porażki poniesionej w meczu z ZZK (Poznań).

Bramki dla PTC zdobyli: Żuber 3, Kurowski 2, Grabski 1. Honorowy punkt dla Widzewa zdobył Wiernik. Na wyróżnienie z drużyny gospodarzy zasługują: bramkarz Adamus, niezawodny Miler w pomocy oraz w ataku Żuber i Kurowski.

Widzów 3 tysiące. Sędziował ob. Hanysz z Łodzi.

Tadeusz Wilk

Termometry polskiej produkcji

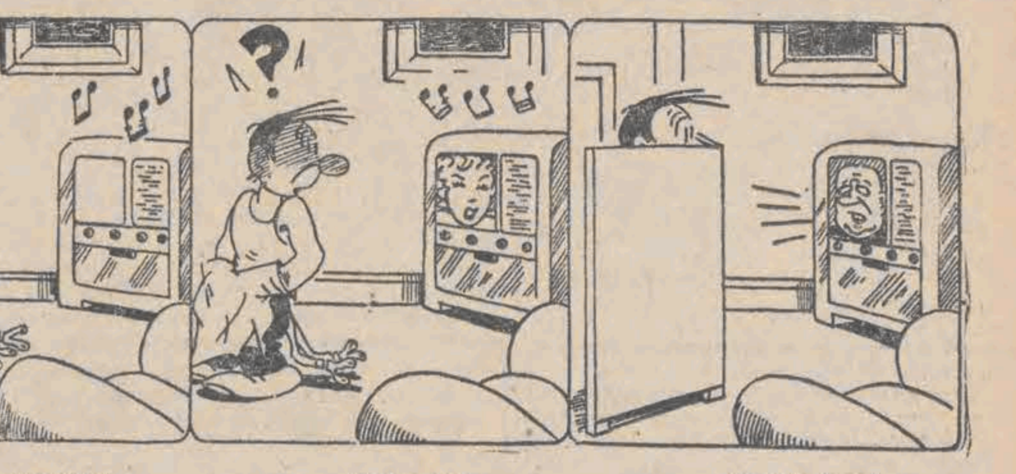
już wkrótce ukażą się w sprzedaży

Państwowa fabryka termometrów i manometrów we Włocławku **przystępuje w najbliższym czasie do masowej produkcji termometrów lekarskich.** Dotychczas nie produkowaliśmy w kraju termometrów lekarskich i sprowadzano je z zagranicy, głównie z Niemiec.

Wynalazku polskiego typu termometru lekarskiego dokonał brygadzista fabryki, dmuchacz Rybarczyk Zygmunt który wspólnie z dmuchaczami Wendołowskim i Pasterczakiem wykonał z bardzo dobrym wynikiem pierwsze próbne termometry. Szkło do wyrobu termometrów dostarcza państwowa wytwórnia optyczna w Jeleniej Górze. Włocławska fabryka będzie mogła produkować termometry lekarskie w dużej ilości, tak, że nie tylko będzie w stanie pokryć zapotrzebowanie krajowe, **ale pewną część będzie mogła przeznaczyć na eksport. Otrzymano już zresztą znaczne zamówienia z zagranicy, m. in. ze Szwecji, Danii, Egiptu i Szwajcarii.**

Państwowa fabryka termometrów i manometrów we Włocławku jest jedynym tego rodzaju zakładem w Polsce. Wybudowana początkowo jako zakład naprawy, rozrosła się do takich rozmiarów, że obecnie pokrywa prawie w 100 proc. zapotrzebowanie na precyzyjne przyrządy pomiarowe. Wykonuje się tu termometry techniczne wszelkiego rodzaju oraz rtęcio-sprężynowe, odległościowe (mierzące na odległość) manometry zwykłe, kontrolne i hydrauliczne (na wysokie ciśnienie) i t. d.

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 026059

Oj, ta telewizja! — Panna gra! — Już kto inny!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19,30 głośna sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI".

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś — przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby, sztuki R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego p. t.: „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

W piątek, dnia 9-go b. m. o godz. 19,15 premiera ciekawej komedii Matuszewskiego i Rojewskiego p. t.: „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ", osnutej na tle bohaterskich walk Armii Polskiej pod dowództwem gen. Świerczewskiego na terenach Łużyc w ostatnim okresie zmagań z Niemcami. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje J. Rybkowskiego. Udział biorą: J. Niczewska, K. Dejmek, W. Hańcza, J. Kaliszewski, A. Kwiatkowski, S. Łapiński, L. Ordon, K. Pągowski, J. Pilarski, W. Pilarski, J. Warmiński.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień komedii Moliere'a „SZKOŁA ŻON"

W przyszłym tygodniu premiera nieprawdopodobnej farsy angielskiego pisarza Noela Cowarda p. t.: „SEANS".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19,30 kulisy wielkiej dyplomacji odsłania na wesoło „AMBASADOR", satyryczno-polityczna groteska w 6-ciu obrazach Z. Gozdawy i W. Stępnia z udziałem całego zespołu „SYRENY", baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG". Udział biorą: Grossówna, Dymsza, Gosławska, Jaksztas, Grochowska, Łukjańska, Halmirska, Piasecka, Darski, Dąbrowski, Łuczak, Zwoliński, duet Sutt. Reżseria: A. Dymsza. Konferansjer: A. Jaksztas. Przedsprzedaż w kasie teatru, tel. 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej (w niedziele i święta od 14-tej).

KINA

ADRIA — „Syrena", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Bitwa o szyny", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Znachor", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Nieby czy piekło", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Niepotrzebni mogą odejść", godz. 16, 18,30, 21; w niedz.13,30.

MUZA — „Dziewczę z Północy", godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap", godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.

PRZEDWIOŚNIE — „Dwulicowa kobieta", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Nicholas Nickleby", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

ROMA — „Pościg", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ŚWIT — „Zwycięzcy stepów", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TĘCZA — „Pod dachami Paryża", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.

TATRY — „Siódma zasłona", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

Ze sportu

Co nam szykuje ŁKS – na swe uroczystości jubileuszowe?

W dniach 23-30 maja Łódź będzie widownią wielu ciekawych imprez sportowych



Komitet Obchodu 40-lecia ŁKS ustalił już definitywnie dokładny plan uroczystości i imprez sportowych, które odbędą się w dniach 23 — 30 maja br. Honorowy protektorat nad jubileuszem przyjął premier R. P. Józef Cyrankiewicz.

Główne uroczystości rozpoczną się o godz. 15-ej w niedzielę, na stadionie ŁKS, a następnie odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi ŁKS — ZZK (Poznań). 24 maja, na torze w Helenowie odbędą się ogólnopolskie zawody kolarskie z udziałem czołowych kolarzy kraju. Czyni się starania o sprowadzenie zawodników czeskich. 25 maja o godz. 17-tej na stadionie ŁKS odbędą się zawody lekkoatletycz ne przy udziale olimpijczyków, zgrupowanych na obozie w Olsztynie. Program przewiduje ok. 15-tu konkurencji męskich i żeńskich. 26 i 27 maja zorganizowany zostanie turniej bokserski o nagrodę premiera Cyrankiewicza. Udział w nim wezmą: MHS (Gdańsk), „Grochów" (Warszawa), „Tęcza" (Łódź) i ŁKS. W każdej walce walczyć będzie 4 zawodników. We środę odbędą się spotkania 6-ciu par wg. losowania, a w czwartek walczyć będą zwycięzcy między sobą i pokonani o trzecie i czwarte miejsce. Zespół, który w ogólnej punktacji zdobędzie największą ilość punktów otrzyma nagrodę ob. premiera.

27 maja o godz. 15-ej rozegrane zostaną zawody pływackie i zapaśnicze na stadionie ŁKS. 29.V. w godzinach popołudniowych rozpocznie się na kortach ŁKS 2-dniowy turniej tenisowy o mistrzostwo klubu. Równocześnie na boisku odbędą się zawody koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka. W niedzielę dnia 30.V. o godz. 10-ej rozpoczynają się na stadionie WKS-u wielkie zawody motocyklowe na torze żużlowym. Udział w tej imprezie zapowiedzieli najlepsi motocykliści Polski. Około godz. 13-ej na stadionie ŁKS nastąpi zakończenie ogólnopolskiego biegu masowego dla kolarzy o nagrodę przechodnią ŁKS. Bieg ten rozegrany zostanie na dystansie 145 km na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów.

O godz. 18-tej na zakończenie jubileuszu odbędzie się mecz ligowy Wisła — ŁKS.



J. C. M. Wilkinson będzie reprezentować Anglię w biegach krótkich na Olimpiadzie londyńskiej.

Na ringu warszawskim

staje dziś 11 okręgów

Zakończenie mistrzostw w niedzielę



Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie XX indywidualne mistrzostwa Polski w boksie.

Do WOZB, który je organizuje napłynęły już zgłoszenia od 11 okręgów. Poszczególne okręgi zgłosiły następujących zawodników (od wagi muszej do ciężkiej):

Wrocław: Faska, Symanowicz, Kaflowski, Waluga, Sztolc, Fiszer, Branecki, Ciećwierz.

Szczecin: Roda, Wierzbicki, Możdżyński, Skałecki, Rynkowski, Ambroż, Leśniewski, Pietrzak.

Śląsk: Kowalczyk, Grzywocz, Bazarnik, Matloch, Brekler, Rademacher, Szneider, Nowara, Skwara, Kaczmarek.

Kraków: Przybyłowicz, Przybylski, Gromala, Szczerbowski, Rapacz, Matuła, Szymula, Pieniążek.

Częstochowa: Sznryngiel, Marcyś, Latkowski, Marciniak, Berg, Baran, Kubicki, Myga.

Poznań: Kasperczak, Panke, Adamski, Malak, Szymura, Klimecki.

Łódź: Brzóska, Czarnecki, Gałczyński, Stefaniak, Olejnik, Pisarski, Żylis, Jaskóła.

Gdańsk: Klein, Golyński, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Rajski, Szymankiewicz, Białkowski.

Pomorze: Jóżwiak, Gumowski, Kruża, Piotrowski, Krysiak, Wikliński, Paliński, Stocki, Chyła.

Lublin: Kołodyński, Baran, Lipski, Łoziński, Zieliński, Głąbecki, Staniszewski.

Rzeszów: Sudo, Schontag, Świderski, Fabiszewski, Banasik (bez pięściarzy wag ciężkich).

Olsztyn i Białystok udziału w mistrzostwach nie biorą.

Uwaga młodzież miast i wsi

Zapoznajemy się ze stylem biegów na przełaj



We wczorajszym numerze pisaliśmy o tym, jak należy trenować do zbliżających się Biegów Narodowych, które, jak wiadomo, odbędą się na terenie całej Polski w dniu 2 maja. Dzisiaj zapoznamy Czytelników ze stylem biegów.

STYL BIEGU

Styl biegu, jak również i marszu — są zupełnie podobne do siebie. Tułów należy trzymać prosto, nie pochylając się do przodu, ani do tyłu. Klatka piersiowa lekko wyciągnięta do przodu. Głowy nie zadzierać do góry. Wzrok skierowany przed siebie.

Ramiona ugięte w łokciach, mniej więcej pod kątem prostym. Palce lekko zwinięte w pięść. Nie napinać mięśni ramion.

Ruch ramienia wykonywać z barku. Przy wymachu ramienia do przodu dłoń i przedramię kierować z lekka do środka. Łokcie trzymać blisko tułowia.

Ruch nóg rozpoczynać z bioder. Noga wykroczna dotyka ziemi śródstopiem, przechodząc do odbicia z palców. Po odbiciu puścić nogę zupełnie luźno. Pięta dochodzi prawie do pośladka. Podczas przenoszenia nogi do przodu ugiąć ją mocno w kolanie.

Biegać krokiem raczej krótkim. Nic tak nie męczy, jak przesadne wydłużanie kroku.

W czasie chodu i biegu stopy ustawiać zawsze równolegle. Nie skierowywać palców stóp na zewnątrz.

Przy podbieganiu pod górę krok skrócić, biegnąc z góry — krok wydłużyć.

W czasie treningów zmieniać często trasę i urozmaicać ją jak najbardziej. W terenie urozmaiconym i ciekawym, np. w lesie — mniej się odczuwa zmęczenie.

TAKTYKA BIEGU

Sposób odpowiedniego rozłożenia sił w czasie biegu jest bardzo ważny. Tempo biegu rozłożyć równomiernie. Nie śpieszyć się po wybiegu. Niejednokrotnie pierwsi z początku, dochodzą do mety jako ostatni. Najwybitniejsi biegacze jak Nurmi i Kusociński, biegali ze stoperem w ręku, regulując tempo biegu.

ODŻYWIANIE I SEN

Normalne. Ostatni posiłek przyjąć na dwie, trzy godziny przed treningiem.

Sen na dobę powinien wynosić około 8—10 godzin.

Alkohol i tytoń — to najwięksi wrogowie wyników sportowych. Alkoholu unikać w jakiejkolwiek postaci i w najmniejszych nawet dawkach. Nałogowi palacze powinni starać się o zmniejszenie liczby wypalanych dziennie papierosów.

Zarząd sekcji kolarskiej KS „Partyzant"

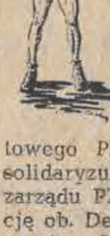


Skład Zarządu Sekcji Kolarskiej KS „Partyzant" ukonstytuował się następująco: Kierownik Sekcji — Rolof Zygmunt, I zastępca — Biegacz Józef, II zastępca — Kołodziejczyk Wacław, sekretarz — Okrasiński Marian, zastępca — Kołodziejczyk Henryka, kapitan — Górski Franciszek, gospodarz — Sierociński Franciszek, członkowie Zarządu — Marczewski Marian i Kin Bronisław.

Sekretariat Sekcji Kolarskiej przyjmuje kandydatów do sekcji turystyczno-wyścigowej w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18—20 w siedzibie KS „Partyzant" przy ul. Piotrkowskiej 49.

Polski Związek Bokserski

będzie przeniesiony do Warszawy ale... po Olimpiadzie



POZNAŃ. Celem przedyskutowania dalszego planu szkolenia przedolimpijskiego naszych pięściarzy odbyło się w Poznaniu III plenarne zebranie zarządu PZB. Prawie wszystkie okręgi przysłały swych przedstawicieli, a Główny Urząd Kultury Fizycznej reprezentowany był przez kpt. Millera.

Po przyjęciu porządku obrad i protokółu z ostatniego walnego zebrania, dłuższą dyskusję wywołała sprawa kapitana sportowego PZB, ob. Derdy, przy czym plenum, solidaryzując się ze słusznym stanowiskiem zarządu PZB, przyjęło do wiadomości rezygnację ob. Derdy, który złożył następujące oświadczenie: „W związku z artykułami, jakie ukazały się w „Przeglądzie Sportowym", stwierdzam, że nie miałem zamiaru treścią ich obrazić, w jakikolwiek sposób, ścisły zarząd PZB-u.

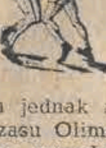
Wobec powyższego oświadczenia zarząd ścisły na zebraniu swoim, odkrytym po plenum, uznał za możliwe przeprowadzić reasumcję poprzedniej uchwały przyjmującą rezygnację ob. Derdy.

W dalszym ciągu zebrania prezes Bielewicz nakreślił obszerny wyszkoleniowy plan przedolimpijski. PZB zamierza w maju, prawdopodobnie w czasie Zielonych Świąt, przeprowadzić 3-dniowy turniej bokserski, w którym startowałoby po 4 zawodników w każdej wadze; w czasie tego turnieju każdy walczyłby z każdym. W wyniku przeprowadzonych walk stworzonoby dwie drużyny reprezentacyjne, których dalsze szkolenie odbyłoby się na drugim obozie przedolimpijskim z tym, że powołanoby jeszcze dalszych 8 najlepszych zawodników.

Na ostatnim obozie przedolimpijskim brałoby udział już tylko 16 najwartościowszych zawodników. W czasie dyskusji delegat Warszawy Prędowski podniósł sprawę dopuszczenia dodatkowych zawodników na mistrzostwa Polski. Wniosek ten upadł. Na wniosek gdańskiego OZB dopuszczono do mistrzostw w wadze ciężkiej zawodników Białkowskiego, jako 8 zawodnika okręgu gdańskiego.

W dalszej części zebrania przewodniczący WSS zapoznał zebranych z nowymi projektami podziału i mianowania sędziów. Sprawa ta przedyskutowana zostanie na najbliższym zebraniu sędziów bokserskich w Warszawie. W wolnych głosach delegat Głównego Urzędu Kultury Fizycznej zapowiedział przeniesienie wszystkich związków ogólnopolskich po olimpiadzie do Warszawy, co nastąpi na zlecenie władz państwowych.

PEŁNĄ ÓSEMKĘ BOKSERSKĄ CHCE WYSŁAĆ DO LONDYNU PZB



POZNAŃ. W związku z zapytaniem AIBA ile zawodników wyśle Polski Związek Bokserski na tegoroczną Olimpiadę do Londynu, Zarząd PZB odpowiedział, że zamierza wysłać pełną ósemkę. Decyzja ta jednak nie jest ostateczna i ulec może do czasu Olimpiady zmianie w zależności od formy zawodników.

UWAGA!

Kompania Chorągwiana Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zarządza zbiórkę kompanii w dniu 10 bm. o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 49. Stawiennictwo obowiązkowe.